

GŁOS PRACY

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Prenumerata roczna : 6 Zł., kwartalna: 1 Zł. 50 gr, mies.: 50 gr. Numer pojedynczy: 15 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ul. GRÓDECKA 2 b. (Dom Katolicki).

Godziny urzędowe dla stron: od 10 rano do 1 popołudniu.

Konto czekowe: 152.848.

TREŚĆ Nr. 19: Uniwersytet ruski — Klub poselski chrześc. demokracji — Popieramy własną prasę — Ustawa na wypadek bezrobocia — Delegacja „Funduszu bezrobocia” u prez. Grabskiego — Tępcie komunizm i komunistów — Korespondencje — Komunikaty
Feljeton: Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

Uniwersytet ruski.

Sprawa uniwersytetu ruskiego zaczyna wchodzić w okres urzeczywistnienia. Bezpośrednim powodem do tego jest zamieszczenie w ustawie z 26 września 1922 „o zasadach powszechnego samorządu wojewódzkiego” przepisu zawartego w art. 24 „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej uchwali utworzenie uniwersytetu ruskiego i zapewni mu potrzebne środki finansowe ze Skarbu Państwa. Uniwersytet ten zorganizowany autonomicznie, zgodnie z przepisami dotyczącymi szkół akademickich, podlegać będzie bezpośrednio Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego”. Art. 26 znów wspomina, że w ciągu dwu lat przystąpi Rząd do założenia uniwersytetu ruskiego.

Jeżeli przepisy te ze sobą zestawimy, to wynikają stąd następujące wnioski:

1) prace przygotowawcze, studia nad warunkami stworzenia uniwersytetu ruskiego przeprowadzić ma rząd w ciągu dwu lat od ogłoszenia ustawy z 26 września 1922. Rząd obecny studia te przeprowadza i wyłonił osobną do tego celu komisję,

2) samo założenie uniwersytetu przejść musi przez uchwałę sejmową, która obmyśli środki finansowe dla jego utrzymania. Sprawa ta wobec systemu oszczędności, którego trzyma się — zupełnie słusznie — obecny Rząd, natrafi niewątpliwie na poważne trudności. Utrzymanie uniwersytetu to nie tylko wydatki na płace dla profesorów i służby, to także wydatki na opał i oświetlenie sal, na założenie księgozbiorów, na założenie instytutów itp.

3) sprawa, gdzie Uniwersytet ruski powstanie, nie jest nigdzie w ustawie przesądzoną, niewątpliwie nie Rząd, a Sejm jako taki sprawę tę załatwić musi, bo art. 24 mówi: „Sejm RP. uchwali utworzenie uniwersytetu ruskiego” — nie może uchwaląć tylko zasady, bo zasada jest już uchwaloną,

lecz ma wskazać miejsce, które na ten cel, ze względu na interes państwa, jest najodpowiedniejszym.

Oczywiście sejm nie uchwali ani takiego miejsca, które ma żywe tradycje walk ludności ruskiej z ludnością polską, bo to doprowadziłoby do wyników bardzo niepożądanych, ani też nie uchwali założenia uniwersytetu w miejscu, które nie ma żadnej naukowej kultury, założyć może uniwersytet ruski tam tylko, gdzie istnieje jakiś inny uniwersytet państwowy z bibliotekami i zbiorami, a w miejscu, gdzie ludność miejscowa do takiego uniwersytetu odnosić się będzie neutralnie, gdzie nie będzie uniwersytetu tego uważać za prowokację. Rząd myśli o Krakowie, myśl trafna: jest to miasto mające najdawniejsze tradycje naukowe, miasto typowo uniwersyteckie z wielkimi zbiorami wszelkiego rodzaju. Wybór ten i z tego względu jest racjonalnym, że w zachodniej Małopolsce na południe i wschód od Nowego Sącza biegą gęste osady małopolskie (tzw. Łemków), nie można więc powiedzieć, by uniwersytet ruski odrywano w ten sposób od podstawy etnicznego rozsiadlenia ludności.

Sprawa doboru personalu nauczycielskiego oczywiście nie należy do sejmu a do ministerstwa WR. i OP. Komisja wybrana przez Rząd do przygotowania projektu ustawy dla sejmu zajmuje się obecnie także zbieraniem kandydatów na profesorów. Wymienia się rozmaite nazwiska, spotkać tam można także nazwiska ludzi, którzy bardzo niedobrze zapisali się w pamięci polskiej, nazwiska ludzi, którzy w czasach austriackich prowadzili antypolską akcję, którzy chcąc doprowadzić do zruśczenia uniwersytetu polskiego we Lwowie chwytali się środków takich, jak organizowanie napadów studenckich na Uniwersytet. Wymienia się nazwisko człowieka, który będąc profesorem lwowskiego uniwersytetu dał się fotografować razem z tymi studentami ruskimi, którzy w r. 1907 napadli na sekretarza uniwersytetu i pokrajali nożami portrety

rektorów wiszące w auli uniwersyteckiej we Lwowie. Czyż do takiego profesora można mieć zaufanie, że będzie lojalnym urzędnikiem państwa polskiego, że znowu studentów ruskich nie będzie namawiał do demonstracji tym razem już antypaństwowych? Czytamy, że Komisja powołana przez Rząd prowadzi pertraktacje z jakąś grupą ruską z pod znaku p. Petruszewycza. Pertraktacje poco? Wszak Rząd polski zakłada uniwersytet ruski, a rzeczę studentów ruskich zapisać się i chodzić na wykłady, lub z tych wykładów nie korzystać. Komisja nie ma co się układać lub może dawać koncesje, byle p. Petruszewycz i jego kilkudziesięciu towarzyszy wyraziło zgodę. Ludność ruska już dziś daje dowody, że myśli realnie, wszak mimo bojkotu uniwersytetu polskiego we Lwowie zapisanych było w ostatnim roku szkolnym czterystu trzydziestu trzech studentów grecko-katolickich na Uniwersytet lwowski. Z roku na rok liczba ta wzrasta. Z chwilą założenia studjum ruskiego w Krakowie, zapisze się tam znowu znaczna liczba bez względu na to, co myśli i mówi p. Petruszewycz; życie jest silniejsze od fanatyzmu jednostek.

Przeciw jednemu zastrzedz się wypada, by przedstawiciele państwa polskiego, jak minister spraw zagranicznych p. Skrzyński, składali jakiekolwiek przyrzeczenia co do przeniesienia z czasem uniwersytetu do Lwowa, Stanisławowa, czy gdzie indziej. Z chwilą, gdy Sejm uchwali Kraków, a tak niewątpliwie będzie, sprawa jest zamknięta, — przynajmniej na lat kilkadziesiąt, a co potem będzie, tego ani p. Skrzyński, ani my nie wiemy, nie ma zatem potrzeby sięgać w tak odległą przyszłość.

Klub poselski chrześc. demokracji.

Polska przeżywa obecnie chwile bardzo ważne.

Na terenie międzynarodowym mówią o pokoju i rozbrojeniu, a równocześnie zanoszą się na bliskie już wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów, i to na warunkach, jakie przysługują wielkim mocarstwom. Wstąpienie Niemiec do Ligi zwiększy ich znaczenie w polityce międzynarodowej, a tem samem może się stać szkodliwym dla Polski. Z tego powodu minister Skrzyński brał czynny udział w obradach Ligi i jej komisjach, a gdy Liga skończyła swe narady, pojechał jeszcze na konferencje do Paryża.

Wewnątrz państwa naszego mamy ciągle napady na kresach wschodnich, które domagają się ze strony Polski stanowczych zarządzeń. To znowu wzrasta drożyzna, która może zagrażać naszemu budżetowi i stabilizacji złotego. Przemysł nasz przechodzi ciężkie przesilenie, gdyż nie znajduje potrzebnych kredytów, ani odbiorców towaru. Trwa w Polsce znaczne bezrobocie. Przemysł i rękodzieła skarżą się na wysokie podatki i na dowolny wymiar podatku obrotowego. Wiejskie sfery ludowe domagają się reformy rolnej, miasta w Małopolsce o powrót do życia autonomicznego i o środki na rozbudowę.

W tej ważnej dla Polski chwili, skoro też Sejm 22 bm. ma się zebrać na narady, rozmaite polskie stronnictwa polityczne, ich rady naczelne czy kluby sejmowe, odbyły swoje zebrania i powzięły na nich szereg rezolucyj. I tak obradowali naprzód Wyzwoleńcy, następnie socjaliści, odbyli też osobne zebrania piastowcy, enpeerowcy i narodowi demokraci. W dniach 1 i 2 października zebrali się także chadecy i powzięli szereg uchwał, których podajemy tu streszczenie i ważniejsze ustępy.

Co do granic Polski klub chadecki stanął w obronie traktatu Wersalskiego i zaprotestował przeciw kwestjonowaniu naszych granic traktatami ustalonych. Zaprotestował przeciw uwadze Mac Donalda o możliwości poruszenia sprawy granic za-

Dr. K. PETYNIĄK-SANECKI.

Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

Chłodne refleksje nad stosunkami w Turcji.

Z Turcją mamy wejść w bliższe stosunki gospodarcze. Pierwszą zasadą kupca jest dokładne i wszechstronne poznanie swego kontrahenta i to nie tylko pod względem gospodarczym, ale i kulturalnym. Wszelkie sentymenty i romantyzm należy odłożyć na bok a spojrzeć szczerzej prawdzie w oczy.

Otóż jeżeli mam być szczery i powiedzieć mam prawdę, to zarówno pod jednym jak i drugim względem stosunki w Turcji przedstawiają się wprost fatalnie. Wyraz ruina jest tu najodpowiedniejszym wyrazem, który można zastosować wszędzie, gdzie turecka stopa muzułmańska stanęła. Ruiny widzi się wszędzie poczynając od murów Teodozjusza,

okalających Konstantynopol poprzez olbrzymią dzielnicę Stambułu, spaloną przed kilkudziesięciu laty, do samego centrum życia kulturalnego w dzielnicy europejskiej „Perze” czy „Galacie”, gdzie na pryncypalnych ulicach jak „Grand Pera i Petits Champs”, naprzeciw wspaniałych gmachów bankowych, widać walące się domki drewniane z oberwanymi balkonami i ruinami w oficynach. To co raz uległo zniszczeniu przez czas czy pożar, nie doczeka się odbudowy. Olbrzymia dzielnica Stambułu spalona przed 30 laty, zarosła chwastami i krzewami, tramwaj przejeżdża przez środek, a nikomu nawet przez myśl nie przeszło zabrać się do odbudowy. Do walących się murów okrężnych przylepiono chatki wielkości szafy nadające się chyba dla życia koczowniczego i tam mieszkają ludzie 20-go wieku.

Konstantynopol jeszcze w 16 wieku największe miasto w Europie, większe od Londynu, dziś liczy 1200 tys. i pozostaje w tyle poza Paryżem, Berlinem, Wiedniem a wkrótce wyprzedzi go i Warszawa.

Nielepiej w Małej Azji. Smyrna spalona i wątpliwe, czy się do dawnego znaczenia podźwignie. Brussa miała niegdyś 100 tys. mieszkańców, dziś ma ich 80 tys. itd.

chodnich Polski. Klub uważa rozbrojenie za możliwe jedynie przy zawarciu pewnych i wyraźnych paktów gwarancyjnych. Zwracamy uwagę, że w uchwałach tych, ogłoszonych w „Głosie Narodu”, niema żadnej wycieczki przeciw ministrowi Skrzyńskiemu.

W sprawie gospodarstwa domowego klub domaga się od rządu, aby ułatwiał gromadzenie kapitałów, starał się o pożyczki zagraniczne, aby wpływał na ulepszenia urządzeń fabrycznych. Żąda dalej, aby rząd bronił także na terenie międzynarodowym zdobyczy społecznych polskiego ludu, aby umiarkowanie prowadził politykę podatkową, **aby drobnemu rolnictwu, rzemiosłu i drobnym przedsiębiorcom przyszedł z doraźną pomocą finansową.**

Dalsze uchwały klubu idą w kierunku usunięcia bezrobocia i otoczenia należytą opieką ofiar bezrobocia.

Klub oświadcza następnie, że będzie dążył do jak najrychlejszego **uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy**, aby ludność robotnicza także w byłym zaborze austriackim i rosyjskim miała zapewnioną egzystencję na starość.

W sprawie rzemiosł i drobnych rolników klub uważa za rzecz konieczną przyjscie im z pomocą przez udzielanie kredytów za pośrednictwem istniejących już ich związków i kooperatyw.

Klub wzywa rząd, aby jak najrychlej **przedłożył Sejmowi projekt ustawy regulującej stosunki w rzemiośle i handlu, uwzględniając zasady przyjęte na zjeździe delegatów Izb rzemieślniczych w sierpniu.**

Klub uważa za rzecz bardzo pilną uchwalenie przedłożonych przez rząd projektów ustaw samorządowych ze zmianami, jakie się okazały potrzebne. Klub stwierdza, że **wszystkie referaty rządowych**

projektów ustaw samorządowych są w rękach członków klubów lewicy, one więc odpowiadają za zastój w tych sprawach.

Klub domaga się w końcu ubezpieczenia kresów wschodnich (podwyższyć na ten cel pozycje budżetowe) i zapowiada wniesienie do Sejmu projektu ustawy o nietykalności poselskiej, aby tej nietykalności nie nadużywano na szkodę państwa.

Osobną uchwałę klub powziął w przedmiocie **konkordatu**, przyjmując z zadowoleniem do wiadomości, że rząd stara się przyspieszyć zawarcie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Klub wyraża przekonanie, że delegacji rządu polskiego w całej pełni staną na stanowisku, jakie w stosunku do Kościoła katolickiego wskazuje polska konstytucja. Klub będzie się domagał, aby już przed zawarciem konkordatu były zniesione bezprawne ograniczenia Kościoła katolickiego.

Jak widzimy, klub sejmowy chrześcijańskiej demokracji zajął się z jednej strony sprawami ogólnymi państwa i Kościoła w Polsce, z drugiej strony sprawami, które w szczególniejszy sposób dotyczą warstw robotniczych i rzemieślniczych. Jest to stała linja naszego stronnictwa: stać na straży interesów państwa i narodu i na straży słuszych praw Kościoła katolickiego, a równocześnie zwracać szczególniejszą uwagę na położenie ludzi pracy.

Ch. D.

Popierajmy własną prasę.

Niedawno miałem sposobność wypowiedzieć na łamach warszawskiego „Hasła” parę uwag o potrzebach prasy katolickiej w Polsce. Wracając dziś

Na głównej ulicy Stambułu widziałem stado kóz pędzonych z pastwiska w ilości około 100 sztuk, a więc w mieście milionowem w 20 stuleciu okres gospodarki pasterskiej

W jednej z dzielnic Stambułu wśród budynków i ludzi widać zwiezione i porzucone na ziemi konie padłe, dla pożarcia bezdomnym psom, kotom no i... cyganom. Nikt nie pomyśli o ich zakopaniu. W nocy widzi się zarówno na głównych jak ubocznych ulicach Konstantynopola czy Brussy setki ludzi bezdomnych, śpiących na ulicy, nie rozbierających się miesiącami a może i latami.

Główny urząd policji w Stambule (4-ta sekcja) mieści się prawie pod gołym niebem, gdzie jest równocześnie urząd, kawiarnia i otwarte... miejsce ustępowe. Sapienti sat! W tym strasznym brudzie, smrodzie, a do tego przy upałach wyczekują setki ludzi conajmniej przez 5 godzin na załatwianie formalności paszportowych. Wszyscy ze spokojem i rezygnacją, do tego nawykli, widziałem wśród czekających najrozmaitsze narodowości a wśród tych misjonarzy francuskich i niemieckich.

A zaglądnąć do dalszych zaułków, co jest dość niebezpieczne — to aż włosy stają na głowie na widok tej nędzy i rozpusty zarazem, które tam się gnieźdzą.

Wspaniałe systemy z czasów Konstantyna a zwłaszcza „Bin Bir Direk” o 1001 słupach, w strasznym zaniedbaniu, brudzie i zniszczeniu.

A dzikie praktyki religijne derwiszów, czyż nie urągają wszelkim pojęciom o kulturze i postępie?

Przykłady podobne możnaby mieć w nieskończoność — to są tylko migawkowe zdjęcia. Dla kultury świat mułmański nie dał nic. Żyje jeszcze resztkami kultury chrześcijańskiej, bizantyjskiej, co się przejawia w przerobionych na meczety kościołach, lecz te soki kultury chrześcijańskiej są już na wyczerpaniu. Oryginalny meczet Achmeda naprzeciw Sofji budowali inżynierowie włoscy.

W pałacach, tzw. kioskach sułtanów oprócz mozaiki i fajansów anatolijskich, które zresztą nie wiele się różnią od naszej ceramiki — tandeta. W pałacu Seraju gips, masa papierowa i drzewo pociągnięte pozłotką, aby błyszczało.

Bismark, będąc ambasadorem w Rosji scharakteryzował cały naród rosyjski jednym słowem „niczewo”, i to mu się udało, bo to słowo w odniesieniu do Rosji wyraża wszystko. Tu w Turcji możnaby użyć dla ogólnej charakterystyki także jednego magicznego słowa „bakczysz”. Po bakczysz wyciąga rękę dziecko, które zaledwie chodzić zaczęło do starca, żebracy jak i stróże prawa.

do tego tematu pragnąłbym poruszyć sprawę propagandy tej prasy, która to kwestia należy do bardzo ważnych wśród całego szeregu zagadnień, związanych z naszym ruchem chrześcijańsko-społecznym.

Doniosłość propagandy na rzecz prasy katolickiej zrozumiano w Polsce dość późno, bo dopiero kilka lat przed wielką wojną. Inicjatywa wyszła z krakowskich kół katolickich: one też powołały do życia tak potrzebne u nas „Towarzystwo dla popierania prasy katolickiej”, którego pierwsza myśl zrodziła się w czasie uroczystości jubileuszowych na cześć Skargi w r. 1912. Jesienią roku następnego ukonstytuował się Zarząd Główny tego towarzystwa w liczbie 17 członków z księciem Franciszkiem Radziwiłłem na czele. Niestety zawierucha wojenna nie pozwoliła zebrać poważniejszych plonów zbożnie podjętej pracy.

Dziś jednakowoż, kiedy burzliwa epoka wojennych zmagañ należy do przeszłości, powinniśmy szerszą w tej dziedzinie i bardziej planową rozwinąć akcję. Zadanie to winny przede wszystkim spełnić te żywioły katolickie, które się pod sztandarem Ch. D. skupiają. Możemy też sobie z dumą powiedzieć, że polska prasa chrz.-dem. stała i stoi niezłomnie na straży ideałów Chrystusowych, a prowadząc walkę z przeciwnikami obozu katolicko-narodowego dobrze spełnia swój publicystyczny obowiązek. Tembardziej należy się jej gorące poparcie, które wszakże, jak dotąd, wiele pozostawia do życzenia.

W dwóch kierunkach iść winna propaganda na rzecz prasy katolickiej: moralnym i materialnym. Zadaniem naszym jest nie tylko agitowanie za dobrą prasą, ale i współpraca w walce o zwycięstwo zdrowych zasad. Zasilajmy więc organy katolickie korespondencjami i artykułami aktualnymi, a zapewnimy im — przez ciągły kontakt z czytelnikami,

największą poczytność. Obok tego czytamy i rozszerzamy tylko szczerze katolickie dzienniki i tygodniki, wypierając tem samem prasę antyreligijną, liberalno-judofilską. Wstyd doprawdy przypominać, jak to u nas wszelakie „Kurjerki”, i tym podobne brukowce łatwy znajdują zbyt, a poważny organ katolicki z tak słabem stosunkowo spotyka się poparciem!

Brak nam tu, w Małopolsce wschodniej organu codziennego, stojącego szczerze na gruncie katolickim; popierajmyż przynajmniej krakowski „Głos Narodu” (adres: Kraków, ul. św. Krzyża 11; miesięcznie z przesyłką 4 złote), który godnie reprezentuje myśl chrześcijańsko-społeczną. Warte rozpoznać jest też warszawski tygodnik „Hasło” (adres: Warszawa, ul. Żórawia 9; miesięcznie z przesyłką 60 groszy), redagowany przez najwybitniejszych działaczy naszego obozu pod kierunkiem znanego publicysty Adama Szymańskiego. Szczególną oczywiście pieczę należy otoczyć wschodnio-małopolskie organy Ch. D., t. j. prócz „Głosu Pracy” — „Kurjer Stanisławowski” i „Polską Gazetę Kołomyjską”.

Oby wszystkie te pisma, dobrej sprawie służące, nie mogły się skarżyć na brak zrozumienia u tych kół, które, grupując się pod sztandarem Krzyża, najskuteczniejszą winny pomoc bojownikom idei i szermierzom Prawdy!

Czesław Lechicki.

„Mniejszości narodowe” Dr. J. Makarewicz, wyszły z druku i nabywać można po minimalnej cenie 20 groszy za sztukę. Nabywać można w każdej księgarni i w Administracji „Głosu Pracy” Lwów ulica Gródecka 2 B.

Odsprzedawcom odpowiedni rabat.

Jakie są zdobycze Turków w życiu gospodarczym? Niewielkie. Handel w obcym ręku, jak już wyżej zaznaczono. Ten handel wewnętrzny przejawia się tylko jako handel kramarski i obnośny. Te kawony czy róże roznoszone z wrzaskiem po ulicy wyprodukował na przedmieściach Bułgar lub Grek a rzadko tylko Turek.

Kulturę ryżu w północnej Anatolii zniszczono rzekomo celem uniknięcia niebezpieczeństwa febrzy. Wspaniałe źródło mineralne w okolicy Brussy nie wyzyskano należycie. Nie pomyślano nad urządzeniem odpowiednich łazienek nad morzem Marmara niesłuchanie bogatym w zawartość soli i jodu.

Uprawa bawełny w Cylicji w okolicy Adany jest prowadzona przez firmy niemieckie. Hodowla jedwabników w okolicach Halebu i Brussy słaba.

W Konstantynopolu z przemysłu oprócz tego, co najniezbędniejsze jak elektrowni, rzeźni, małej fabryczki fezów, małej cementowni i małej fabryki dywanów — żadnych fabryk nie widać, żadnych kominów fabrycznych. Na okrętach, wagonach, tramwajach, żurawach, traktorach widzi się wyłącznie firmy obce, zagraniczne.

Natomiast w restauracjach, kawiarniach, knajpach, ogródkach i chodnikach widzi się o każdej porze dnia czy nocy tłumy mężczyzn pijących kawę,

wino, palących nargile, grających w kostki a więc pędzących żywot w błogiej beczynności. Pasywność i lenistwo obok wrodzonej łagodności a może nawet uczciwości — wprost straszne.

Pytałem Turków, dlaczego jest u nich tak smutny stan rzeczy. Starali się tłumaczyć tem, że są opanowani przez obce żywioły jak Greków i Ormian. Wyjaśnienie i usprawiedliwienie żadne, bo to, co jest pięknego pochodzi od Greków i dziś tam, gdzie mieszkają wyłącznie Grecy jak np. na wyspie „Prinkipo”, stan bez porównania lepszy.

Do tego stanu zacołania, rezygnacji, apatii i lenistwa przyczynia się w niemałym stopniu religja mahometańska i związane z nią skostniałe praktyki. Cudzoziemcowi wystarczy włożyć fez na głowę, aby miał ułatwiony wstęp i dostęp wszędzie.

Być może, że nowy ruch zerwie z tymi przestarzałymi przesadami, wierzeniami, praktykami a w dalszej konsekwencji wykrzesze jakąś iskrę energii życiowej, ale to chyba nastąpi nie wnet. Z takim kontrahentem stosunki gospodarcze nie mogą być tak łatwe i stan kupiecki polski musi się należycie przygotować i do takich warunków przystosować.

Ustawa na wypadek bezrobocia.

Nareszcie mamy ustawę o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Oj, trwało to długo, zanim sejm i senat zdążyli się z nią załatwić. Rozprawom i namysłom nad nią nie było końca. Miał robotnik wielki powód do niecierpliwienia się. Aż w chwili, gdy bezrobocie przybrało już zastraszające rozmiary, doszła ta ustawa, tak oczekiwana przez ogół robotniczy do skutku.

Z dniem 31. sierpnia r. b. weszła więc w życie ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Ustawa ta nie odnosi się do wszystkich pracowników. Obejmuje ona tylko zatrudnionych w przemyśle, górnictwie, handlu, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i przewozowych oraz w spółdzielniach i to tylko wtedy, gdy te przedsiębiorstwa obejmują przynajmniej 6 pracowników.

Jeżeli więc w jakim przedsiębiorstwie jest tylko 5 lub mniej jeszcze pracowników zatrudnionych, nie podlegają oni ubezpieczeniu od bezrobocia, stąd gdy stracą pracę, nie otrzymają żadnych zasiłków. Obowiązek ubezpieczenia rozpoczyna się dopiero z ukończonym 18 rokiem życia.

Ustawa wyklucza z ubezpieczenia robotników rolnych, służbę i chałupników; dla tych niema w razie, gdy nie będą mogli znaleźć pracy, żadnej pomocy. Także inwalidzi, jako że pobierają już renty inwalidzkie, nie mogą z jej dobrodziejstw korzystać.

By móc otrzymać zasiłek, trzeba przynajmniej 20 tygodni przed bezrobociem pracować. Po tem zasiłek należy zgłosić się w ciągu miesiąca od utraty pracy i udowodnić, że Urząd Pośrednictwa nie mógł wskazać zajęcia. Tak więc bez wszystkiego, zasiłku bezrobotnym nie będą wypłacali; bo inaczej toby zbyt wielu wyciągało poń rękę.

By móc wypłacać zasiłki, trzeba mieć odpowiednie fundusze pieniężne. Fundusze te powstaną głównie z składek, które mają płacić tak pracodawcy, jak i pracobiorcy. Składki te wynoszą 2 pr. od każdorazowo wypłacanych robotnikom zarobków. Główny ciężar spada tu jednak na pracodawców, ci bowiem płacą $\frac{3}{4}$ składki, pracobiorca zaś $\frac{1}{4}$ tak że mało ją odczuje. Oprócz tego daje państwo znaczne sumy na fundusz bezrobocia, także gminy mogą być zmuszone do dania swej części.

Wysokość zasiłku zależy od zarobku, od jakiego była płacona składka. Jest tu jednak to ograniczenie, że za najwyższy zarobek bierze się tylko 5 zł. Kto więc więcej niż 5 zł. zarabiał temu liczy się tylko 5 zł.

Zasiłek wynosi dla robotnika samotnego 30 pr. zarobku, dla robotnika, obarczonego rodziną, zależnie od ilości osób, 35—50 proc. zarobku.

Do zasiłku ma się prawo dopiero po 10 dniach od zarejestrowania się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Najwyżej zaś tylko przez 13 tygodni można go pobierać w ciągu jednego roku. Tylko w niektórych wypadkach może Minister Pracy i Opieki Społecznej przedłużyć ten czas o 4 tygodnie.

Pracobiorca jest obowiązany przyjąć pracę wskazaną mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa

Pracy, o ile ta praca odpowiada jego dotychczasowemu zajęciu. Inaczej traci prawo do zasiłku. Nie potrzebuje on jednak przyjąć pracy w zakładach objętych strajkiem. Także poza miejscem swego zamieszkania może odmówić pracy, jeżeli nie znajdzie odpowiedniego pomieszczenia.

Przez cały czas pobierania zasiłku jest bezrobotny obowiązany zgłaszać się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, by można skontrolować, czy on rzeczywiście pracy nie ma.

Ustawa ta stanowi wielką pomoc dla rzeszy robotniczej. Polska stanęła przez nią w rządzie państw, które o robotnika najwięcej się starają. Bo zasiłki dla bezrobotnych zna dotychczas bardzo mało krajów.

Ustawa ta wchodzi w życie także we Lwowie. Tworzy się już komitet zarządzający funduszem bezrobocia, w którym ma zasiadać 3 członków imieniem robotników. Imieniem chrześc. związków zawodowych został powołany ks. Sadowski.

SPRAWA ROBOTNICZA. Pod takim tytułem wyszła broszurka **Dr. J. Makarewicza** nakładem Chrz. Spółki Wydawn. w cenie 20 groszy. Zamawiać i nabywać można w Administracji „Głosu Pracy” Lwów, ul. Gródecka 2 B. Przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Delegacja „Funduszu bezrobocia” u prez. Grabskiego.

Akcja pomocy dla bezrobotnych od 29 września prowadzona jest na podstawie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Do tego czasu jednak ogromne rozmiary bezrobocia zmusiły Rząd do wszczęcia akcji doraźnej. Normy zasiłków i inne przepisy stosowane były przytem te same, jakie przewiduje ustawa. Wynikła jednak pewna kwestja, mająca ogromne znaczenie dla bezrobotnych. Oto w wielu ośrodkach, jak np. w Łodzi i t. d., akcję doraźną rozpoczęto 11. lipca. Ustawa przewiduje, że bezrobotny może otrzymywać zasiłek tylko w ciągu 13 tyg., które w wyjątkowych wypadkach mogą być przedłużone do 17 tyg. Gdyby przeto czas pomocy doraźnej był zaliczony do tych 13 lub 17 tygodni, to za jakieś 2 a najwyżej 6 tyg., bezrobotni byliby pozbawieni wszelkiej pomocy. A liczba ich z uwzględnieniem tych tylko, którzy podlegają ustawie, wynosi w całej Polsce, prócz Śląska, sześćdziesiąt kilka tysięcy, w samej tylko Łodzi trzydzieści kilka.

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia dn. 2 b. m. Pan Ziemięcki przedstawiając sytuację, w jakiej się znajdują bezrobotni, gdy za parę tygodni wstrzymane zostanie wypłata zasiłków, postawił wniosek, aby nie zaliczać czasu, w którym prowadzona była

akcja doraźna i okres 13 tygodniowy liczyć dopiero od chwili wejścia w życie ustawy. Z dyskusji wynikało, że sprawa ta związana jest z koniecznością powiększenia kredytów udzielanych przez Skarb Funduszowi bezrobocia. W celu porozumienia się w tej sprawie, udała się do p. prez. Grabskiego dnia 2. b. m. delegacja, w skład której weszli: przewodniczący Zarządu Głównego dyr. Szubartowicz, posłowie Ziemięcki, Kot, Urbański, Brzostowski (przedstawiciel pracodawców), dyr. Grotowski (przedstawiciel Związku miast). Prez. Grabski przyjął przychylnie wnioski delegacji, zgodził się na niezaliczanie czasu pomocy doraźnej do okresu ustawowych 13 tygodni i obiecał, iż wobec tego, że suma 6 milionów zł. figurująca w budżecie do końca bież. roku nie wystarczy, Rząd wystąpi do Sejmu o dodatkowe kredyty na ten cel.

W myśl art. 19 ustawy z dnia 18. lipca 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia powołano z dniem 6/10 br. do życia obwodowy zarząd funduszu bezrobocia przy Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie w skład którego weszli: kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy Dr. Durkacz, 3 przedstawiciele robotników: Hell i Żelażkiewicz z ramienia klasowych związków zawodowych i ks. Sadowski, sekretarz Generalny Chrześ. Związków zawodowych w Małopolsce Wsch. 2 przedstawiciele przemysłu: pp. Zieleniewski i Kolischer i 2 przedstawiciele Samorządu: Radca Wydziału Samorządowego Madurowicz i wiceprezydent miasta Obirek.

Na razie działalność wymienionej komisji obwodowej rozciąga się na Lwów miasto i powiat, z czasem obejmie dalszych 11 powiatów od Mościsk po Bórbkę i do Rawy Ruskiej po Rudki.

Tępcie komunizm i komunistów.

Do czego już nie dochodzi perfidna robota komunistów, to brak wprost słów.

Imają się różnorakich środków by opanować nasz kraj. Nie pomagają olbrzymie dolary rzucone na opłacanie agitatorów; nie pomagają zamierzone zamachy na prochownie, na wysokich dostojników naszego państwa, nie pomagają napady band dywersyjnych, nie pomaga bibuła bolszewicka masami kolportowana do Polski, wszystko to nie pomaga, więc chwytają się innych środków. Pragną opanować, nasze już istniejące organizacje.

W jaki łajdacki i podstępny sposób dzieje się to, najlepszym tego dowodem jest pismo nadesłane naszej redakcji przez pewnego pracownika kolejowego, który w ten sposób rzecz opisuje:

Komunizm dawno zapragnął opanować pracowników kolejowych. Nie mając przystępu do nich wyszukują rozmaite drogi, aby stopniowo dojść do zawładnięcia pewnymi placówkami. Kiedy nie pomogły tajne i jawne zamierzenia stworzenia komunistycznych organizacji, chwyciła się garstka przyjaćiół Ditricha i Sołonenki podłego podstępnego sposobu. Mianowicie ludzie ci od pewnego czasu, omamili pewną garstkę kolejarzy rzekomych mal-

kontentów, grupujących się bądźto w ZZK., bądźto w PZK. i postanowili stworzyć osobny związek kolejarzy, który miał rzekomo na celu zjednoczyć wszystkich kolejarzy w jeden związek.

Ze było to absurdem i tworzeniem bez potrzeby jeszcze innego związku, jest chyba to dowodem że zlanie dwu tak silnych związków jakim jest PZK. i ZZK. w jeden obóz byłoby wykluczonem ze względu na dwa odrębne prądy i kierunki jakie kierują temi związkami. Silniejszy PZK., który idzie z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ od ZZK. który idzie z hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się“ nie zgodziłby się za żadną cenę otrzymać cośkolwiek w spuściznie z jego ideałów, by złąć się razem.

Więc najlepszym dowodem, że panowie ci, tworząc trzeci związek ZZP., mieli bezsprzecznie jakieś ukryte zamiary. I tak się stało. Garsteczka omamionych kolejarzy poszła na lep szachraji i stworzyli konspiracyjny ZZP. (o którym mówiąc nawiasem, doniesiono Ministerstwu kolei, że są to komuniści i Ministerstwo związku tego nie uznało). I rzeczywiście długo nie czekaliśmy na dowody. Oto w lipcu br. na Walnem zebraniu, osławiony i znany komunista, kolejarz Stanisław Duma wraz z Nowakowskim i kilkoma innymi, opanowali nieliczne zebranie tego ZZP. i zaczęli wywodzić hasła komunistyczne.

Rezultatem tego było to, że omamieni kolejarze przyszli po rozum do głowy, wystąpili z tego „związku komunistycznego“ przewodniczący Dudek ustąpił i wniósł pismo do Dyrekcji kolejowej o przebiegu sprawy. Komuniści Dumie nie udało się rozbić PZK. więc tu chciał stworzyć sobie placówkę. Pracownik kolejowy który donosi nam o całej tej sprawie, apeluje do kolegów-kolejarzy by unikali komunistycznego „związku“ a do władz naszych by baczniejszą pieczę roztoczyli nad p. Dumą i Nowakowskim i ich siedliskami gangreny i dżumy.

Od siebie dodajemy, by władze nasze energicznie wzięły się do tępienia komunizmu w Polsce i wydały w tej sprawie specjalne zarządzenia a nawet ustawę.

Pamiętajmy o przysłowiu „Mądry Polak po szkodzie“.

Korespondencje.

Sambor.

Dnia 21/IX. odbyło się w sali „Gwiazdy“ zgromadzenie tut. Koła Ch. D. Na zebranie przybył delegat Rady Dzielnicowej p. Józef Łukasiewicz ze Lwowa. Otworzył i zagaił zebranie st. radca kolejowy p. Kossonoga, witając tak delegata, jak wszystkich licznie zebranych członków i sympatyków. Po zagajeniu udzielono głosu delegatowi panu Łukasiewiczowi, który w półtoragodzinnym referacie przedstawił program Chrześcijańskiej Demokracji, a porównując go z programami innych stronnictw politycznych wykazał, że tylko w Ch. D. winne znaleźć swe miejsce wszystkie warstwy społeczeństwa chrześcijańskiego i polskiego. Tylko Ch. D.

23 Krakowska 23

JEDYNA KATOLICKA FIRMA

PRZY UL. KRAKOWSKIEJ L. 23. (róg Skarbkowskiej W E L W O W I E

Żarkowski-Kuczamer i Schwetlich

POLECA: Wełny na suknie, kostjумы i ubrania, jedwabie, barchany, flanele, markizety, płótna, — Zefiry — Perkale.

23 Krakowska 23

może być wykładnikiem interesów wszystkich warstw, tak drobnego przemysłowca i kupca, a więc mieszczaństwa — fizycznie i umysłowo pracującego robotnika, jak też naszego chłopca. Referat wysłuchano w skupieniu a mowcę nagrodzono hucznymi oklaskami.

W dyskusji przemawiali, interpelując mowcę w niektórych sprawach pp. Dr. Drozd, Kaszczewski, przemysłowiec Swiechta Jan i inni.

Przewodniczący p. Kossonoga, zamykając zebranie, wezwał obecnych sympatyków do wpisywania się na listę członków Ch. D. Apel nie pozostał bez skutku, ponieważ kilkunastu natychmiast zgłosiło swe przystąpienie, powiększając szeregi tut. Koła.

W tak pięknie zapoczątkowanej, zbożnej pracy około ugruntowania naszego stronnictwa na gruncie samborskim, życzymy tamtejszemu Kołu „Szczęść Boże“.

Baczność pracownicy chrześcijańscy!

Jak wiadomo Wam kochani Druhowie, wszystkie chrześc., związki zgrupowane są u nas w Zjednoczeniu Chrześc. Zw. zaw. które to Zjednoczenie dopiero jako całość oparte jest o właściwe swoje stronnictwo Chrześc. Demokratyczne.

Ponieważ, jak wykazało doświadczenie, taki kontakt jest za słabym, celem skuteczniejszej obrony słusznych praw robotników chrześcijańskich, postanowiliśmy założyć dla naszych członków chrześc. związków zawodowych **Kóło Chrześc. Demokr. Lwów IV.** z siedzibą w Domu katolickim.

Niektórzy Druhowie zrozumieli, że samo zetknięcie się z Chrześc. Demokr. przez Zjednoczenie jest za małe i wpisywali się pojedynczo do poszczególnych trzech już istniejących Kół chadeckich (jak n. p. Sekcja gazowni i Zw. hotelarzy należy do Koła II. sekcja Akcyzy i część Sekcji Czystczenia miasta należy do Koła I.), ale ponieważ sprawy czysto zawodowe wymagają centralizacji i pracy w tym, kierunku by inne Związki zobowiązywały swych członków do należenia do swej ostoji tj. do Chrześc. Demokracji, przeto zwołujemy celem założenia własnego Koła zebranie wszystkich członków naszych Chrześc. Związków na **sobotę 25 października o godzinie 6 wieczór w sali Domu katolickiego na II. piętrze.**

Uprasza się przeto wszystkich członków Akcyzy, Czystczenia miasta, Dozorców domu, Gazowni, Dźwigni, Elektrowni, Prac. hotelowych, Czeladzi rękodziel. Szoferów, Służby domowej, Prac. Spożywczych i Przyjaźń, by stawili się jak najliczniej i założyli niezbędne Koło Ch. D. Lwów IV.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Program polityczny.
3. Wybór Zarządu Koła.
4. Wolne głosy.

H. Kolman

Komunikaty.

Sekretariat Chrześcijańskiej Demokracji Lwów, ul. Piekarska l. 28. I. p. urzęduje codziennie rano od 9—12-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Do Członków Chrześc. Demokracji!

Zawiadamia się wszystkich Członków Kół Chrześc. Dem. tak miejscowych jak i prowincjonalnych, że na skutek uchwały Rady Dzielnicowej Ch. D. we Lwowie dnia 12/X. br. obowiązany jest każdy członek Koła ChD. pod osobistą odpowiedzialnością Prezesa Koła, prenumerować jedyny nasz organ Wschodniej Małopolski „GŁOS PRACY“ i w tym celu uprasza się Zarządy Kół, by w jaknajkrótszym czasie nadsyłały wykazy swych członków z adresami i z prenumeratą, pod adresem Administracji „Głosu Pracy“ Lwów, ul. Gródecka 2B I. p.

Zarząd Rady Dzielnicowej Ch. D.

PASY przeciw obwisłości brzucha. Pasy przeciw obniżeniu żołądka. Podpaski przeciw opadaniu macicy. Pasy dla odtłuszczenia brzucha. Bandaże rupturowe, zaopatrujące największe przepukliny pachwinowe i t. p. Pończochy gumowe na żyłaki nóg. Prostotrzymacze przeciw tworzącym się garbom i skrzywieniom **G. P. POLACZEK, Sambor**, Ilustrowane katalogi darmo.

Humorystyczny kącik.

Szczyt litości.

Staruszką (do pasażera wyglądającego przez okno pociągu): Czy jest miejsce dla mnie?

Pasażer: Tak jest, na cmentarzu!

OGŁOSZENIA

Andrzej Żółciński

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

z pokojem do śniadań

i restauracją.

Lwów, ul. Batorego 1. 32.

Skład oraz wyrób instrumentów chirurgicznych
weterynaryjnych. mebli żelaznych

artykułów sanitarnych i bandaży

LEON GEORGEON

Lwów, ul. Ruska 1. 1.

Od r. 1880 istniejąca firma

EDMUND RIEDL

we Lwowie, ulicą Rutowskiego 1. 3.

POLECA

Herbatę chińską i cejlońską pakowaną w małych pakietach dowolnej wagi i w oryginalnych skrzyniach. Kawę surową i paloną w najprzedniejszych gatunkach **Kakao** holenderskie **Wina** austriackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne. — **Wódki**, **Likiery** pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Wyższa Szkoła

kroju szycia i haftów

nauka wieczorna dla pracujących

CENY NISKIE.

Hafty ręczne i maszynowe, mereżki, plisowania, odbijanie wzorów „Richellen”, obciążanie guzików

Lwów, ul. Akademicka 1. 22.

M. KOZŁOWSKA

„KREM PERŁOWY“

znakomity proszek do zębów

MYDŁA I PROSZEK DO GOLENIA

MYDŁA TOALETOWE

JAN IHNATOWICZ

LWÓW, ULICA SYKSTUSKA NR. 25.

KĄŻDY z członków Chrześ. Demokracji, sympatyków naszego ruchu i innych czytelników, powinien o ile tego dotąd nie uczynił, nadesłać naszej Administracji adresy wszystkich swoich znajomych, krewnych i t. p. którym wyszliśmy okazowe egzemp. „Głosu Pracy“, by się stali stałymi odbiorcami naszego pisma.

Wydawca: Chrześcijańska Spółka Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Bernard Müller.

CENA OGŁOSZEN: Strona 100 Zł. — pół strony 50 Zł. — ćwierć strony 25 Zł. — ósemka strony 13 Zł.

Czcionkami: Drukarni Pospiesznej Lwów Chorażczyzna 23.